

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOSCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, w Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Jęczą i płaczą.

W ostatnim tygodniu pożegnali się z rządem Piłsudskiego trzej, zdawało się, wierni przyjaciele: Wyzwolenie, socjaliści i były minister i wódz lewicy, poseł Thugutt.

Lewica cała, a w szczególności socjaliści i Wyzwolenie, dopomogli p. Piłsudskiemu w maju zeszłego roku do zwycięstwa. „Robotnik“, naczelnny organ socjalistów, pisze, że w dniach krwawych walk p. Piłsudski osobiście prosił socjalistycznych kolejarzy, aby zrobili strajk i nie dopuścili wojsk z Poznania i z Krakowa do Warszawy. Socjaliści prośbę p. Piłsudskiego spełnili. Wyzwolenie, jak mogło i umiało, rząd p. Piłsudskiego popierało. Dotąd z Wyzwolenia jest ministrem poseł Miedziński, a z socjalistów Moraczewski.

Tymczasem nadzieje lewicy nie spełniły się. Z prezesem Rady ministrów, Piłsudskim, nikt — nietylko z prawicy — rozmówić się nie może. Z nikim prawie gadać on nie chce. Nikt do niego nie ma dostępu. Mówią głośno o tem, że minister rolnictwa przez 3 miesiące nie mógł uzyskać dostępu do ucha Premjera. Związki kolejarzy i Związki urzędnicze daremnie prosiły, aby choć wysłuchał ich. Żadna delegacja, żaden poseł, żaden przywódca stronnictwa rozmówić się z p. Piłsudskim nie może: nie dopuszczają nikogo. Dostęp do p. Piłsudskiego ma tylko nieliczna garstka jego wojskowych przyjaciół: oni go informują, oni doradzają.

Ot i przed 10 dniami Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek p. Piłsudskiego zamknął sesję Sejmu i Senatu — zamknął bez jednego słowa wyjaśnienia, dlaczego tak zrobił i co dalej robić zamierza. Oburzyło to do żywego całą prawie lewicę.

My ze Związku Ludowo-Narodowego nie mamy żadnego zawodu: od pierwszego dnia rządów Piłsudskiego wiedzieliśmy, że z nowym rządem nie dogadamy się. Wiedzieliśmy, że nowi władcy będą nam dokuczać, będą starali się rozbić nas i pokonać. Odrazu też odpowiednio się zorganizowaliśmy. I dziś i przyjaciele rządu przyznają, że „endecy“ nie dali się rządowi“. Stańczykowski „Czas“ pisze, że na kończące się obecnie wybory po miastach i po wsiach rząd dał starostom nakaz, aby poutraćali wybitniejszych narodowych demokratów. I pisze dalej „Czas“, że to się starostom nie udało, bo endecy mają jeszcze wielkie wpływy wśród ludności. Naprzykład w województwie łódzkim na 1.820 członków Rad gminnych, dostali: żydzi i Niemcy 80, lewica 700, a prawica, głównie Związek Ludowo-Narodowy 1.040. To samo pisze w gazecie „A. B. C.“ poseł Thugutt.

Więc Związek Ludowo-Narodowy wiedział, że ma z przeciwnikiem do czynienia, wiedział, że ten przeciwnik dobrze rządzić nie potrafi i odpowiednio politykę prowadził. Ale inaczej czyniła lewica. Cieszyła się ona z tego, że rząd zwalczał endeków, popierała rząd i chwaliła go. Aż po roku zobaczyła, że jest źle. Więc zebrała się w ostatnią niedzielę Rada naczelną Wyzwolenia i uchwaliła zwalczać rząd razem z prezesem rządu, Piłsudskim, więc zebrał się Zarząd wykonawczy socjalistów i uchwalił wezwać ministra Moraczewskiego, aby złożył tekę ministra, bo w przeciwnym razie socjaliści wykluczą go ze stronnictwa. Uchwalili nadto socjaliści przygotować na stosowną chwilę strajk kolejarzy. Jeszcze tylko Związek chłopski i Stapiński w „Przyjacielu ludu“ bronią polityki p. Piłsudskiego. Inni już przejrżeli.



ŒczywiŒcie, od uchwał Wyzwolenia i socjalistów przeciw rządowi do istotnego zwalczania przez te stronnictwa obecnych ministrów droga jeszcze daleka. Ale sam fakt, że tacy wielcy przyjaciele rządu i p. Piłsudskiego, jak socjaliŒci i Wyzwolenie, na specjalnych zjazdach uchwalają rządowi votum nieufnoŒci i zapowiadają walkę, Œwiadczy, że z rządem jest niedobrze, że traci on resztki poparcia wśród ludnoŒci w kraju.

Œle to jednak Œwiadczy nie tylko o rządzie, ale

także i o stronnictwach. SocjaliŒci i wyzwolenicy dopomogli p. Piłsudskiemu do objęcia rządu, są więc i socjaliŒci i wyzwolenicy współwinowajcami tej biedy, jaka obecnie jest i jaka się zbliża. Gdyby w maju 1926 r. nie był p. Piłsudski dostał pomocy od socjalistów, Związku chłopskiego i Wyzwolenia, nie byłby rządził Polską. JeŒli rządzi Polska — to wina socjalistów, Wyzwolenia i Związku chłopskiego. Pokutę przebyć muszą wszyscy winowajcy.

Jan Stary.

Rewolucja wiedeńska.

W ubiegłym tygodniu stolica Austrii, Wiedeń, stała się najniespodziewaniej w Œwiecie terenem krwawej i bezmyŒnej rewolucji. Przez parę dni uwaga całej Europy skupiła się nad wypadkami, rozgrywającymi się w tej wielkiej stolicy małego państwa. Zdawało się nawet przez jakiś czas, że wypadki te zakończą się, jeŒli juŒ nie przewrotem bolszewickim, to w kaŒdym razie zbrojną interwencją państw sąsiednich. Na ŒczęŒcie jednak dla Austrii rozsądek wziął górę nad rozpasaniem i rząd wiedeński przy pomocy posiłków z reszty kraju opanował sytuację i sam groźny ten poŒar ugasił.

Wypadki, które rozegrały się ostatnio we Wiedniu, zaŒługują, aby nimi zająć się bliŒej i obszerniej, niŒ jako zwykłymi nowinami ze Œwiata. Nietylko jednak dlatego, iż pociągnęły za sobą setki ofiar, że mogły wywołać nader poważne komplikacje w Europie, ale głównie dlatego, iż wypadki te winny być nauką dla wszystkich państw, które w mniejszym lub większym stopniu zaraŒone są jadem socjalistycznej demagogii. Ostatnia bowiem rewolucja była w zupełnoŒci owocem niepoprzedzonej demagogii socjalistycznej, którą następnie chcieli, jak zawsze i wszędzie wykorzystać komuniŒci.

I myŒmy w Krakowie w dniu 6 listopada 1923 roku byli Œwiadcami czegoŒ podobnego na mniejszą skalę. Nie umieli jednak WiednieŒcy wyciągnąć nauki z krakowskiego 6 listopada, ulegając bezmyŒnie podŒeganiom prowodyrów, którzy tak, jak i tu, umieli zawczasu wycofać się w bezpieczne miejsca, to starajmyŒ się przynajmniej my nauczyć czegoŒ z tej nowej smutnej lekcji. Tembardziej, iż to, co dla skrachowanej Austrii jest nieszczęŒciem, to dla Polski byłoby łatwo katastrofą.

BezpoŒrednia, charakterystyczna dla tamtejszych stosunków, przyczyna ostatnich wypadków wiedeńskich ma swój początek w innych rozruchach, które rozegrały się jeszcze w styczniu b. r. w miejscowoŒci Schatendorf. Mianowicie w Austrii obecnej całe społeczeństwo dzieli się na dwie partie: chrzeŒcijańsko-społeczną i socjalistyczną. Obie partie posiadają silne bojówki, które często Œcierają się ze sobą. Otóż w styczniu bieŒącego roku socjalistyczna bojówka t. zw.

Schutzbund najechała na miasteczko Schatendorf, gdzie dokonała napadu na organizację nacjonalistyczną Frontkämpferów. Najpierw pobili ich na dworcu, a potem próbowali wtargnąć do gospody, gdzie schronili się członkowie „wojaków frontowych“. W czasie Œturmu padły strzały, w rezultacie których zabity został jeden inwalida i jedna dziewczynka 8-letnia.

Zabici zostali pasowani na bohaterów proletariatu, przyczem socjaliŒci z miejsca starali się całą tę sprawę rozdmuchać do niebывałych rozmiarów. OskarŒeni zaś, to jest właściciel gospody i jego dwaj synowie stanęli przed sądem przysięgłych. Sąd przysięgłych, złożony przeważnie z robotników, po przesłuchaniu przeszło stu Œwiadców, którzy dawali sprzeczne zeznania, uniewinnił właściciela gospody i jego synów z powodu braku dowodów. Po wyroku uniewinniającym podniecone tłumy wyległy na ulice, urządzając na komendę socjalistów demonstrację.

W nocy z czwartku na piątek 15 b. m. organizacje robotnicze proklamowały strajk generalny.

Od wczesnego rana robotnicy z Wiednia i podmiejskich fabryk zaczęli zdąŒać do ŒródmieŒcia. Policja usiłowała wstrzymać pochód, jednak bezskutecznie. W okolicy parlamentu skonsygnowano wszystkie rezerwy policji. Koło godziny 9.15, gdy czoło pochodu wkroczyło na plac przed parlamentem i tłum zaczął wznosić okrzyki przeciw rządowi, policja piesza i konna przypuŒciła atak ze wszystkich sąsiednich ulic i odparła demonstrantów. Sytuacja zmieniła się dopiero w połu dniu, gdy skutkiem wzrastającego napływu mas robotniczych manifestanci opanowali plac przed parlamentem. W czasie starcia oddano szereg strzałów niewiadomo z której strony. Policja zareagowała na to salwą, raniąc kilkanaŒcie osób. Rannymi zajęło się pogotowie ratunkowe, które urządziło w parlamencie prowizoryczny lazaret. Tymczasem robotnicy zbudowali przed gmachem parlamentu szereg barykad z bruku i skrzyń, stwarzając formalną fortecę, rozpoŒcierając się na przestrzeni między ratuszem, Burgteatrem i parlamentem. W godzinach popołudniowych strzelanina trwała w dalszym ciągu, a nawet się wzmogła.

Popołudniu rozruchy przybrały charakter wprost rewolucyjny, szczególnie koło ratusza i parlamentu, oraz Pałacu Sprawiedliwości, którego wewnątrz demonstranci całkowicie zdemolowali, wyrzucając na bruk wszystkie akta, meble, krucyfiks, poczem oblali benzyną i spalili. Następnie rozagitowany tłum podłożył ogień i olbrzymi gmach pałacu sprawiedliwości stanął w płomieniach. Również podpalono budynek, mieszczący redakcję chrześcijańsko-demokratycznego „Reichspostu”, oraz redakcję „Wiener Neueste Nachrichten”.

W tych warunkach inicjatywa przechodzi do rąk komunistów. Socjaliści starają się zmobilizować Schutzbund. Rząd sprowadza z prowincji oddziały wojska i te w niedzielę łącznie z policją opanowują sytuację. Równocześnie z tem w Tyrolu i Styrii organizują się oddziały zbrojne organizacji narodowych, które opanowują sytuację w miastach prowincjonalnych. Rewolucja, wywołana niebacznie przez socjalistów, zostaje stłumiona wspólnym wysiłkiem rządu i społeczeństwa.

W poniedziałek o godzinie 1 w nocy strajk generalny został zakończony.

Takim był przebieg rewolucji, podczas której zginęło ponad 70 osób. Rannych w szpitalach przebywa około 448. Ponadto 300 osób rannych odwieziono do domu.

Policja aresztowała 500 osób. Stwierdzono, że wśród tych, którzy wywoływali zamieszanie i podżegali do walki, była znaczna ilość emisariuszy węgierskich i komunistów rosyjskich.

Obecnie Wiedeń pogrążył się w żałobie i nie jeden z biorących udział w tej rewolucji zadaje sobie pytanie, po cóż było to wszystko. Nie łatwo jednak znajdzie odpowiedź.

Odezwa Episkopatu Polskiego.

W sprawie „IMKI” do duchowieństwa i wiernych.

Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej Nr. 7 z 1-go lipca b. r., wydał następującą odezwę Episkopatu:

„Już przed kilku laty zmuszona była Stolica św. wystąpić z ostrzeżeniem do biskupów świata przed niebezpieczeństwem, jakie zagraża katolickiej młodzieży ze strony międzynarodowej organizacji protestanckiej „IMKI”.

Wobec działalności, jaką ta organizacja rozwinęła pośród kół młodzieży w Polsce, widzieli się zniewoleni biskupi wystąpić w myśl wskazań Ojca św. z takim samym ostrzeżeniem i czterech pośród nich, w których diecezjach dawała się odczuwać działalność „IMKI”, wydało orędzie w obronie najdroższych ideałów naszej młodzieży. Tymczasem władze szkolne zostały wezwane ażeby nie czyniły trudności młodzieży w uczestniczeniu w pracach „IMKI”. Wiadomo dziś wszystkim, jakie zaniepokojenie wywołało to wezwanie władz szkolnych i jak szkodliwie wpłynęło na sumienia, mącąc je.

Wobec tego poczuwamy się do obowiązku, jako stróża powierzonych nam sumień, zabrać w tej

ST. RYMAR.

6

Rzut okiem wstecz.

W ciągu 1923 wniósł rząd do Sejmu — oprócz wielu innych mniej ważnych — **następujące projekty ustaw:**

1. O Izbach Rolniczych.
2. O scalaniu gruntów.
3. Trzy ustawy, dotyczące reformy rolnej: a) o urzędach ziemskich; b) o parcelacji; c) o sfinansowaniu parcelacji.
4. O powszechnym obowiązku służby wojskowej.
5. O zasiłkach dla rodzin, służących w wojsku.
6. O ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.
7. O inspekcji pracy.
8. Ustawy podatkowe: Podatek przemysłowy, spadkowy, od darowizn, od spożycia, zużycia względnie produkcji, od kapitałów i rent, ustawę o finansach komunalnych — o waloryzacji podatków, o podatku majątkowym, o daninie lasowej.
9. Ustawę o uposażeniu pracowników państwowych.
10. Ustawę emerytalną.
11. Ustawę o ochronie lokatorów.

12. Ustawę o zniesieniu Ministerstw: a) zdrowia publicznego, b) poczt i telegrafów.

13. Ustawę o monopolu spirytusowym.

14. Ustawę o przyznaniu 20 miliardów marek na pomoc rolną.

15. Cały szereg ustaw o traktatach zagranicznych.

Razem wpłynęło do Sejmu ponad 100 projektów ustaw — ponadto **przygotowano** w łonie rządu cały szereg ustaw, które znalazły się w Sejmie w r. 1924 i 1925, wniesione już przez rząd nowy: Władysława Grabskiego. Wśród nich są ustawy takie, jak 6 ustaw samorządowych, ustawa stempłowa, czekowa, o opiece społecznej, o zgromadzeniach, o zakwaterowaniu wojska i t. d.

Sejm większość projektów rządowych — mimo wścieklej opozycji lewicy i mniejszości — uchwalił.

W owym czasie **najważniejszym zagadnieniem była sprawa waluty.** Aby ją załatwić, trzeba było zdobyć się na **nielada wysiłek i odwagę.** Trzeba było uregulować prawie cały system podatkowy. Podjął się tego odważnie rząd, poparli wnioski rządu ofiarnie posłowie. **Przeszły w Sejmie wszystkie najważniejsze projekty podatkowe:** majątkowy, przemysłowo-obrotowy, dochodowy, opłaty stempłowe — przeszła najważniejsza może z tego

sprawie głos i oświadczamy, że wszyscy łączymy się solidarnie z ostrzeżeniem, wyrażonem w listach czterech biskupów i wzywamy całe społeczeństwo do posłuszeństwa wskazaniom Kościoła. Warszawa, dnia 30 czerwca 1927 r. Następują podpisy ksiąząt Kościoła.

Lewica i mniejszości o polityce szkolnej i religijnej.

Na środę po południu 13 zwołana została komisja oświatowa Sejmu dla załatwienia 2 wniosków poselskich Zw. Lud. Nar., dotyczących okólników ministra oświaty, a mianowicie w sprawie udziału młodzieży szkolnej w stowarzyszeniu „IMKI”, oraz w sprawie języka urzędowego w szkołach państwowych, publicznych i prywatnych.

Pierwszy okólnik, wysłany do dyrekcji szkół, zaleca młodzieży należenie do „IMKI” wbrew stanowisku Episkopatu katolickiego; wytworzyło to w szkołach położenie ze względów wychowawczych niedopuszczalne; młodzież katolicka znalazła się z jednej strony wobec zakazu władz duchownych, z drugiej zaś strony wobec wyraźnego zalecenia władz szkolnych. Odnosny okólnik ministra oświaty pozatem sprzeczny jest z konkordatem, obowiązującym jako ustawa.

W drugim okólniku p. minister oświaty, wbrew obowiązującym ustawom, zarządził używanie jako języków urzędowych w szkołach państwowych

i publicznych, obok języka państwowego, języków mniejszości narodowych.

Wnioski klubu Z. L. N. po pierwszym czytaniu na pełnym Sejmie przesłane zostały przez Marszałka Sejmu do komisji oświatowej, referować je mieli na komisji wybrani przez komisję referenci pp. pos. Balička (Z. L. N.), Kornecki (Z. L. N.).

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego pos. Sołtyka, posłowie ze stron. chłopskiego Polakiewicz i Wójtowicz zgłosili wniosek o przejście nad obu sprawami do porządku dziennego. Wniosek pp. Polakiewicza i Wójtowicza uzyskał większość jednego głosu, t. zn. oświadczyli się za nim posłowie: Socjaliści, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, mniejszości narodowe, razem 11. Przeciwnioskowi, a więc za rozpatrzeniem wniosków, głosowało posłów 10, a mianowicie 7 posłów Zw. L. N. (wszyscy), 1 poseł z Ch. D., 1 z N. P. R. i 1 z Ch. N. Zaznaczyć należy, iż na posiedzeniu komisji, mimo tak ważnych i zasadniczych spraw, nie było wcale przedstawicieli z klubu Piasta, oraz Stron. Katolicko Ludowego i dwóch posłów Chrz. Dem., wskutek czego wobec zmobilizowania się lewicy i mniejszości narodowych, stronnictwa prawicowe znalazły się w mniejszości, a tem samem rozprawa nad polityką oświatową p. ministra Dobruckiego nie mogła się odbyć na komisji.

Posel K. Wierczak.

Rozszerzajcie

Wienca - Pszczółkę!

czasu ustawa waloryzacyjna, nakazująca płacić podatki w markach, ale wedle wartości złota. Wszystkie te projekty — na złość rządowi — zwalczała gwałtownie opozycja, ale bezskutecznie.

Sięgać po pieniądze do cudzej kieszeni miłym zajęciem nie jest. Nie dziwnym się też zbytnio temu, że na ministra skarbu, z tego czasu posła Wład. Kucharskiego, do dziś sięga niechęć wielu. Ale nie mniej mus zrobienia tych ustaw był tak wielki, że uchwalone one zostały: one to dały główną podstawę do ratowania państwa z okresu chaosu gospodarczego, walutowego, budżetowego. Choć rząd zgody nie dotrwał do końca, choć owoce tej pracy zebrał dopiero następny rząd bezpartyjny z Władysławem Grabskim na czele — nie nie zmniejszy zasługi tego rządu, który stworzyły stronnictwa ósmkie i jedyński.

Nie trzeba zapominać i o tem, że przy nakładaniu ciężarów na obywateli, i rząd i posłowie większości stale dbali o to, aby **biedniejszych ochraniać**: tak to było w szczególności przy podatkach majątkowym, spadkowym, gruntowym, dochodowym, przemysłowym. Dbali też o to, aby przy poprawianiu ustaw o drobnych dzierżawcach rolnych, o lokatorach i t. p. **zabezpieczyć prze-trwanie ciężkiego przesilenia gospodarczego naj-uboższym**. Z tego czasu datują się lepsze ustawy

dla emerytów, dla pracowników państwowych, dla bezrobotnych. W tym roku uchwalił Sejm pierwszy z trzech projektów, dotyczących ustawy rolnej.

Był to rok dla Polski bardzo ważny.

PRACE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Obok rządu czynni byli posłowie.

Gdy socjaliści pracę swoją w Sejmie zaczęli od obrony komunistów, zgłaszając pierwszy wniosek tej treści: „Wzywa się Rząd, aby bezzwłocznie zarządził wypuszczenie na wolność posłów Królikowskiego (na 3 lata więzienia skazanego) i Łucz-kiewicza” — to posłowie Związku Ludowo-Narodowego i koledzy zgłosili tego samego dnia, 28-go listopada 1922 r. wniosek: „Sejm wzywa Pana Marszałka, aby zarządził zawieszenie w sali sejmowej ponad krzesłem marszałkowskim Krzyża”. Sejm — o dziwo — uchwalił większością obydwu wnioski. Krzyż wisi odtąd w sali sejmowej — a po Królikowskim i Łuczkieviczu nie ma w Sejmie ni śladu. Zachęćeni bezkarnością, zbyt broić zaczęli. Skończyli na tem, że w latach następnych uciekli z Polski przed nowem więzieniem i dziś krążą gdzieś po bolszewickim rajcu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Widoki na urodzaje w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Początek czerwca pod względem pogody był dalszym ciągiem ostatnich dni maja. Polepszenie pogody, jakie nastąpiło w tym okresie, przetrwało pierwsze dni czerwca, ustępując miejsca chmurnej, dżdżystej i chłodnej pogodzie, która panowała do połowy miesiąca. W drugiej połowie czerwca nastąpiło stopniowe wypogodzenie, które objęło powoli cały kraj.

Opadów otrzymała Polska dostateczną ilość, przechodzącą w województwach zachodnich, oraz rejonach Wilna, Lublina i częściowo Warszawy w nadmiar. Zapas wilgoci w roli wogóle obfity, mniejszy w województwach południowych: wołyńskim i poleskim, jednakże zupełnie dostateczny.

Ozimy i jare zboża w stosunku do ub. miesiąca wykazują poprawę, jednakże kwalifikacja w stosunku do zeszłorocznej w tym samym okresie czasu jest trochę niższą, z wyjątkiem żyta ozimego.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) w drugiej połowie czerwca r. b. w porównaniu z r. ub. przedstawiał się następująco:

	W końcu czerwca 1927 r.	W końcu czerwca 1926 r.
Pszenica ozima	3.6	3.7
Zyto ozime	3.3	3.2
Jęczmień ozimy	3.3	3.5
Pszenica jara	3.3	3.4
Zyto jare	3.0	3.1
Jęczmień jary	3.2	3.3
Owies	3.2	3.4

Przełom pogody, który nastąpił w drugiej połowie czerwca, przynosząc dni ciepłe i pogodne, polepszył znacznie widoki na urodzaj i o ile w okresie żniw nie nastąpi znów zmiana pogody na gorsze, pozwala przewidywać zbiory w wysokości równej lub nawet nieco wyższej od zeszłorocznych.

Liczbowo przypuszczalny zbiór, o ile nie będzie nieprzewidzianych zmian na gorsze, wyraża się następująco: pszenica — 12.9 milj. kwint.; żyto — 58.4 milj. kwint.; jęczmień — 14.9 milj. kwint.; owies — 30.2 milj. kwint. Dla porównania należy zaznaczyć, że ostateczne obliczenia zbiorów r. ub. wynosiły w milj. kwint.: pszenica 12.8; żyto — 50.1; jęczmień 15.5. owies — 30.5.

Obliczenie powyższe wykazuje, że urodzaj żyta można przewidywać więcej obfity, niż w r. ub. mniej więcej o 8 milj. kwint., urodzaj pszenicy zapowiada się w takiejże wysokości, jak w r. ub. Pozostałe zboża zapowiadają urodzaj mniejszy, niż w r. ub.

Główny Urząd Statystyczny podkreśla, że obliczenia zbiorów były dokonane bez brania pod uwagę szkód, poczynionych przez klęski żywiołowe (burze, powodzie), oraz jako szacowane na podstawie kwalifikacji stanów zasiewów przed rozpoczęciem żniw, nie są całkiem ścisłe i mogą jeszcze ulec znacznieszym zmianom.

ooo

Co jest wolne od egzekucji.

Zgodnie z ustawą cyw. proc. sądowej wolne są od zajęcia:

1) Części ubrania, łóżka, bielizna, urządzenie domowe i kuchenne, w szczególności piece do ogrzewania i gotowania, przedmioty do koniecznego użytku dłużnika, względnie do odpowiedniego utrzymania domu niezbędne.

2) Środki żywności, opału i oświetlenia, potrzebnego na 4 tygodnie, względnie gotówka, jaka jest na zakupienie tychże potrzebna.

3) Jedna dojna krowa lub w zamian tejże 2 kozy, razem z potrzebnym na 4 tygodnie pożywieniem i podściółką.

4) U rolników, artystów, rzemieślników i robotników przemysłowych: narzędzia, potrzebne do wykonywania czynności zarobkowej.

5) U oficerów, urzędników, nauczycieli, lekarzy, akuszerów, adwokatów i notariuszy: przedmioty do wykonywania zawodu, przyzwoite ubranie.

W tych wypadkach, **gdy zajęto rzeczy, nie należące do dłużnika**, winien on zażądać od egzekutora zaprotokółowania tego, oświadczenia, a w razie odmowy ze strony tegoż, winien o tem donieść władzy, która egzekucję przeprowadza.

Jak żyć należy w lecie.

Po przejmujących zimmach były już kilkakrotnie dokuczliwe upały. Mieliliśmy nawet sporo wypadków porażenia słonecznego. Jest to ostrzeżenie, że trzeba być bardzo ostrożnym z chodzeniem z odkrytą głową po słońcu.

W razie **porażenia słonecznego** lub utraty przytomności, należy położyć chorego w chłodnym miejscu, w cieniu, i kłaść mu zimne okłady na głowę, a jeżeli można, lód, na tyłki zaś kłaść gorczyczniki; jeżeli chory nie oddycha, zastosować natychmiast sztuczne oddechanie. Chory powinien przez kilka dni zachować zupełny spokój i leżeć w łóżku, na pościeli nierozgrzewającej, bez pierzyny, pod lekkim przykryciem. W razie bólu głowy kłaść zimne okłady na głowę. Na wsi wypadki porażenia słonecznego są jeszcze częstsze, aniżeli w mieście, ludzie bowiem pracują nieraz na słońcu z odkrytymi głowami.

Podczas upałów trzeba **unikać wielkiego zmęczenia** i potów, oddziaływa to bowiem bardzo szkodliwie na zdrowie. Ubranie należy nosić w lecie jasne, lekkie, a na głowie nie rozgrzewającą

czapkę, ale lekki **słomkowy kapelusz**. Skóra głowy jest bardzo wrażliwa na gorąco i dlatego należy ją obmywać parę razy dziennie chłodną wodą.

Dokuczliwe pragnienie w porze upałów najlepiej gasi szklanka lekkiej chłodnej herbaty z cytryną, trzeba bowiem wiedzieć, że najnowsze badania wykryły w soku cytrynowym obecność witamin, które są niezbędne dla zdrowia i życia. Nie żałować więc kilku groszy na cytryny, bo są bardzo zdrowe. Niech nikt nie gasi męczącego pragnienia wódką, która rozpala jeszcze więcej i piecze w żołądku.

Ważną rzeczą w miesiącach letnich jest **czystość wody do picia**, bo w niej właśnie w tym czasie znajdują się często jadowite zarazki tyfusu brzuszego i dysenterji (czerwonki). Na wsi choroby te szerzą się bardzo w miesiącach letnich, bo ludzie za mało dbają o czystość wody do picia. Jeżeli się nie jest pewnym dobroci wody, należy ją pić tylko przegotowaną, gotowanie bowiem zabija wszelkie zarazki. W lecie **nie należy nigdy pić wody przy wielkiem zmęczeniu**, gdy pot się leje, oddech jest przyspieszony, a serce jak młotem wali. Wtedy trzeba koniecznie odpocząć przez kilka chwil i dopiero później napić się wody, ale trzeba pić bardzo powoli, po troszeczkę, nie od razu jednym duszkiem, bo to spowoduje często ciężką chorobę. Doskonale gasi też pragnienie podczas upałów letnich kwiat lipowy.

W lecie należy wogóle **mniej jadać**, aniżeli w zimie, i nie obciążać sobie zbyt żołądka, który podczas gorąca znacznie gorzej trawi. **Mleko**, zwłaszcza kwaśne, **jarzyny i sałaty** są w lecie najodpowiedniejszym pokarmem. Trzeba również zwracać baczną uwagę na **dobroć i czystość mleka**, bo znajdują się w niem bardzo często zarazki tyfusu brzuszego i dysenterji. **W lecie nie należy jadać tłuszców, wieprzowiny, słoniny**, albowiem trawia się one bardzo trudno i wywołują choroby żołądka i kiszek. Kiełbasa, szynka, pekeflejsz — to jadło bardzo smaczne i dobre, ale **nie w lecie**.

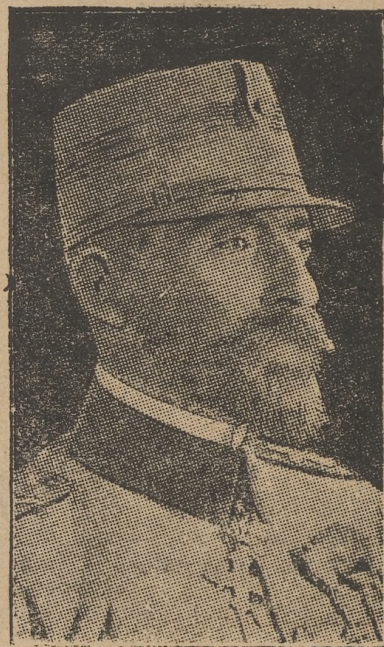
W miesiącach letnich trzeba też usilnie **tepić muchy**, bo siadając na pokarmach, zakażają je. Ludzie nie wiedzą nieraz, że te tak niewinne na pozór muchy są roznosicielkami chorób zakaźnych. A u nas izba, w której się gotuje, roi się zwykle od much; dlatego latem trzeba **przykrywać pokarmy przykrywką z gęstej drucianej siatki**. Usuwać także z mieszkania wszelkie odpadki, gnijące resztki żywności, aby się nimi muchy nie pasły.

W lecie zdrowo jest **kapać się w rzece**, tylko nie należy w wodzie siedzieć zbyt długo, **najdłużej 10 do 15 minut**, gdy u nas wysiadają po godzinie, co na zdrowie niekorzystnie oddziaływało. Nie kapać się nigdy z pełnym żołądkiem, bo i to jest bardzo szkodliwe. U nas ludzie rzadko umieją pływać i dlatego **często zdarzają się przypadki utonięcia**. Otóż pamiętajmy, że topielców trzeba rozpiąć i zdjąć odzież, zetrzeć z ust i nosa pia-

sek i błoto, zastosować sztuczny oddech, kłaść ciepłe okłady na brzuch i pod pachami, dawać do wachania amonjak. Całe ciało nacierać.

Podczas wielkich upałów letnich wiele osób nie może spać. Trzeba wtedy spać przy otwartych oknach, a przed udaniem się na spoczynek wytrzeć całe ciało gąbką, zmoczoną w chłodnej wodzie. Na noc nie jeść dużo.

Dr Władysław Chodecki.



Rumuński król Ferdynand.

Nowiny ze świata

RUMUNJA.

Dnia 21 lipca nad ranem zmarł w letniej rezydencji królewskiej Sinaja król rumuński Ferdynand I. Zmarły król cierpiał już od dłuższego czasu na raka i stan jego zdrowia wykazywał duże wahania. Przed kilku dniami nastąpiło silne pogorszenie, tak, że do łóża chorego wezwano rodzinę, aż w nocy z wtorku na środę nastąpiła śmierć.

Z powodu odsunięcia od następstwa tronu najstarszego syna królewskiego Karola, który obecnie przebywa we Francji, tron przypadł sześciolatniemu wnukowi Michałowi, obwołanemu natychmiast królem Rumunji.

Do czasu pełnoletności młodego monarchy rządy sprawować będzie Rada regencyjna.

Z powodu śmierci władcy państwa zaprzyjaźnionego z Rzplita Polską, Rząd polski złożył na ręce przedstawiciela poselstwa rumuńskiego w Warszawie wyrazy współczucia.

NIEMCY.

W pobliżu miejscowości Bulbräiten w Prusach Wschodnich zawałił się w czasie rozbiórki most

drewniany wysokości 7 m., długości 70 m. Przy rozbiórce pracowało 80 robotników, którzy wraz z mostem runęli do rzeki. Z pośród robotników 27 zostało ciężko poranionych, inni zaś odnieśli lżejsze obrażenia.

ROSJA.

Komisarz sowiecki dla Ukrainy, Balicki, oświadczył, że w miesiącu maju i czerwcu dokonanych zostało na Ukrainę 92 zamachów, przy czem 77 wybitnych członków partii komunistycznej zostało zabitych.

FRANCJA.

Wielką sensację wywołała w Paryżu wiadomość, iż starsza córka zmarłego ambasadora sowieckiego w Londynie Krasina, Ludmiła, zaręczyła się z członkiem jednego z najstarszych rodów arystokracji francuskiej. Przyszła księżna wniesie olbrzymi majątek swemu małżonkowi, gdyż jest dziedziczką olbrzymiej fortuny, którą zmarły ojczulek umiał zrobić nawet jako komisarz sowieków. Majątek bowiem, jaki pozostawił, wynosi około 60 milionów rubli w złocie.

Ślub młodej pary ma się odbyć z przepychem królewskim.

WŁOCHY.

Trybunał Pracy, powołany do życia na podstawie nowej ustawy o korporacjach zawodowych, wydał w dniu onegdajszym pierwsze orzeczenie w sprawie konfliktu gospodarczego o charakterze ogólnopństwowym, a mianowicie konfliktu pomiędzy plantatorami ryżu i robotnikami, pracującymi przy oczyszczaniu ryżu.

Plantatorzy domagali się obniżenia o 30% zarobków, ustalonych w ostatniej umowie zbiorowej pomiędzy pracodawcami i robotnikami, podpisanej w marcu b. r. Robotnicy natomiast gotowi byli zgodzić się na zmniejszenie zarobków najwyżej o 60 centimów dziennie. Kiedy próby polubownego załatwienia sporu spęzły na niczem, sprawa wniesiona została do Trybunału Pracy.

Po rozważeniu okoliczności sporu Trybunał Pracy wydał orzeczenie, w którym przychyliając się do stanowiska robotników, zmniejszył zarobki o 60 centimów dziennie.

Prasa komentuje powyższe orzeczenie bardzo przychylnie i podkreśla znaczenie powyższego pierwszego orzeczenia Trybunału Pracy. Dzienniki zaznaczają, że ustanowienie Trybunału jest pierwszą na całym świecie i we wszystkich epokach i najbardziej śmiałą próbą obowiązkowego rozstrzygnięcia przez państwo zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i robotnikami.

PALESTYNA.

Ostatnie wiadomości z Palestyny ustalają, iż przy trzęsieniu ziemi w Transjordanii poniosło śmierć z górą 1000 osób. Największa liczba ofiar przypada na miasto Ramleh, gdzie zawalił się meczet w chwili, w której odbywało się nabożeństwo.

W Zarka, na wschód od morza Martwego, w Palestynie, wulkan, który od wielu wieków wygasł, stał się znów czynny.

Korespondencje.

AKCJA PRZEDWYBORCZA W LUBACZOWIE.

W Lubaczowie społeczeństwo polskie rozwinęło silną akcję przedwyborczą, aby skupić mieszczaństwo polskie do wspólnej akcji przy wyborach. W tym celu wyłonił się Komitet wyborczy pod przewodnictwem inżyniera Władysława Rübenbauera, który, mając widoki powodzenia, nie podobał się rozbijaczowi społeczeństwa polskiego p. pocztmistrzowi Bolesławowi Tokarskiemu. Dlatego też chcąc rozbić już skupione mieszczaństwo zwołał p. Tokarski zebranie, na które sobie sprowadził do pomocy „naprawiacza” p. Kozłowskiego ze Lwowa. Jednakowoż mieszczaństwo polskie w Lubaczowie, jako dobrze uświadomione i zorganizowane, nie dało się bałamucić i dało ciętą odprawę p. pocztmistrzowi Tokarskiemu, a p. „naprawiaczowi” Kozłowskiemu ze Lwowa zupełnie nie udzielono głosu.

Zebraniu przewodniczył p. Bolesław Strzelecki i zebranie uchwaliło pozostawić Komitet wyborczy poprzednio bez zmiany, który energicznie pracuje.

Dla p. pocztmistrza Tokarskiego w akcji wyborczej społeczeństwa polskiego miejsca niema, a sprób agitacji wywrotowej ze strony tego osobnika tak oburzył społeczeństwo polskie, że p. Tokarski, pocztmistrz z Lubaczowa, publicznie na rynku został spoliczkowany przez jednego z bardzo poważnych mieszczan lubaczowskich, na co zupełnie jako oficer rezerwy nie reagował. Widać z tego, że spoliczkowanie przyjął za dobrą monetę. Zauważamy przytem, że p. pocztmistrz Tokarski jest rozbijaczem społeczeństwa polskiego, a przytem jako kierownik Urzędu pocztowego ze stronami obchodzi się w sposób arogancki.

Akcja przedwyborcza w mieście Lubaczowie ma wszelkie szanse dobrego powodzenia tak, że dnia 14 lipca Komitet mieszczański przeznaczył do IV. Koła wybitnych 4 mieszczan na radnych i 2 na zastępców, a inteligencja, zgrupowana w I. Kole, zobowiązała się odstąpić mieszczaństwu polskiemu pięć miejsc radnych i 3 zastępców z I. Koła.

W ten sposób Komitet wyborczy w Lubaczowie wyjdzie obronną ręką, gdyż ma zapewnionych w Radzie gminnej 16 reprezentantów.

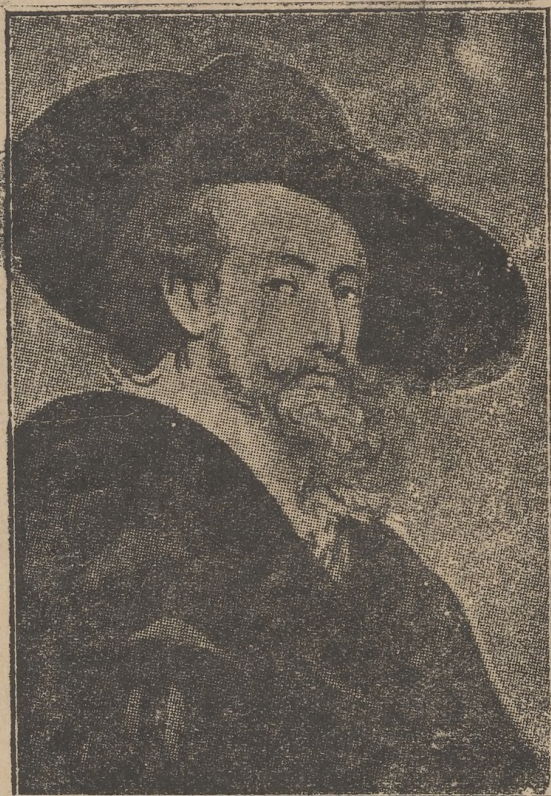
Na zebraniu przedwyborczym w dniu 14 lipca zaszedł potępienia godny fakt, a mianowicie niejaki p. Czuwała, eks-finans, zwąchał się z „naprawiaczami” z pod znaku p. Tokarskiego i chciał zebranie rozbić, tak, że rzucił się na p. przewodniczącego zebrania p. Strzeleckiego. Jednakowoż mieszczaństwo polskie nie dało się sterroryzować p. Czuwałę, wyrzuciło go z zebrania, a przewodniczącemu zgotowano owację i dokonano wyborów na radnych ludzi uczciwych.

Mamy nadzieję, że w dniu wyborów, t. j. 19 i 20 lipca b. r. mieszczaństwo z Lubaczowa dadzą lekcję „naprawiaczom”, jaka im się słusznie należy.

Korespondent.

Lachowice, pow. Maków.

W niedzielę dnia 10 lipca odbyła się u nas konferencja polityczna z udziałem przeszło 60 gospodarzy i robotników z naszej gminy. Po zagajeniu prze-



PIOTR PAWEŁ RUBENS

W roku bieżącym przypada 350 rocznica urodzin największego artysty flamandzkiego z XVII-go wieku Piotra Pawła Rubensa.



Rotm. ADAM KRÓLIKIEWICZ
sława polskiej jazdy.



Inż. Antoni SŁONIMSKI
nowy prezydent m. Warszawy.



S. MILIVOI JOVANOWIC
Nowy poseł Jugosławji w Warszawie.



Gen. MICHAŁ ŻYMIERSKI
którego sprawa toczy się obecnie przed sądem wojskowym w Warszawie.



Gen. ROMAN GÓRECKI
Prezes Banku Gospodarstwa Kraj.





Z ŻYCIA NASZYCH RODAKÓW NA OBCYZNIE.

Koło Młodzieży i Teatr Włosciański z Kolonji Spiranga, Parana (Brazylja).

prezesa miejscowej organizacji zawodowej Stanisława Leśniaka, wybrano przewodniczącym p. Kąkol, a sekretarzem p. Barzyckiego. Następnie wygłosił referat polityczny red. E. Zajączek z Bielska, który między innymi poddał ostrej krytyce wszystkie partje klasowe, wzywając do zgodnej pracy wszystkich Polaków. W dyskusji zabrał głos, wieczny kandydat na posła, p. Kąkol, którego mętne wywody nikogo nie zdołały przekonać. Poczem przystąpiono do organizacji Koła Z. L. N., którego prezesem wybrano p. Franciszka Młyńskiego. Na abonentów „Wienca-Pszczółki” zapisało się kilkunastu obecnych. S. S.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Bielsko.

W celu przygotowania szerokich rzesz robotniczych do akcji podwyżkowej, która jest następstwem wzrastającej drożyzny, zwołał Narodowy Związek Robotniczy w Bielsku, na dzień 14 lipca wielkie zebranie robotnicze do Domu Polskiego. Na zew Narodowej Organizacji zawodowej zebrała się tak ogromna ilość robotników, że duża sala i boczne ubikacje Domu Polskiego nie mogły ich wszystkich pomieścić. Do zebranych przemówił kolega Jan Zeman, udzielając głosu red. E. Zajączkowi. Prelegent w godzinie przemówienia zobrazował położenie warstwy pracującej w Polsce i po omówieniu spraw zawodowych poddał krytyce działalność socjalistyczną tak na polu zawodowym, jak i politycznym. Przemówienie red. Zajączka obdarzyli zebrani kilkakrotnymi rzesistemi oklaskami. W ożywionej dyskusji przemawiali: Kolega Walaszek (skrytykował tysiączne rzesze robotnicze, nie poczuwających się do należenia do organizacji, kol. Hernas (zachęcał do organizowania się robotników pod narodowym sztandarem i do

jedności całego narodu polskiego), kol. Zawarus i Janik (wzywali do zdecydowanej obrony interesów polskiego robotnika, wobec zachłanności obcego kapitału). Przemawiali również w dyskusji przeciwnicy, jak niejaki Olejarczyk (od sanacyjnych Stojałowczyków) i socjalista Wieszner, którzy swoimi sanacyjno-filosemickimi wywodami oburzyli wszystkich zebranych i w rezultacie musieli zrezygnować ze swych niefortunnych wystąpień.

Na zakończenie obrad uchwalono następujące rezolucje:

500 robotników i robotnic zatrudnionych w Bielsku-Białej, a zebranych na wiecu publicznym w dniu 14 lipca w sali Domu Polskiego, upoważnia Zarząd Narodowego Związku Robotniczego do zerwania umowy ze Związkiem przemysłowców, od których domaga się znacznej podwyżki zarobków, które absolutnie nie wystarczają obecnie na najskromniejsze nawet utrzymanie.

Zebrani protestują przeciw oświadczeniu posła Czapińskiego w Sejmie, który, przez nikogo nie upoważniony, wystąpił przeciw redukcji ilości posłów i senatorów, i solidaryzują się z wnioskiem w tej sprawie postawionym przez klub poselski Związku Ludowo-Narodowego.

Z Oleszyc, pow. Lubaczów.

Dnia 11 i 12 lipca b. r. odbyły się wybory do Rady gminnej, które reprezentantom narodowości polskiej dały 10 mandatów. — Przy kolosalnie dużym procencie żydów, bo dochodzącym aż do 75% ludności. W Oleszycach starał się rozbić wybory prezes Stronnictwa Chłopskiego p. Witold Bieniewski, który na swojej liście nihy polskiej umieścił 6 Ukraińców z pod znaku Undo. Jednak społeczeń-

stwo polskie w Oleszycach nie dało się obalamucić, tak że lista stronnictwa chłopskiego przepadła z krete-tem, a zwyciężyła lista narodowców.

Akcją wyborczą ze strony społeczeństwa polskie- go kierował dzielny i energiczny ks. Roman Fit i dużą zasługą jego jest to, że zwyciężyła lista na-rodowa.

Z Narola-miasta, pow. Lubaczów.

Lista narodowa zyskała 19 mandatów, żydzi 12, brylowcy przepadli z krete-tem. W ogólności w po-wiecie Lubaczów akcja wyborcza ze strony polskiej jest dość dobrze zorganizowana tak, że po wsiach przechodzą listy narodowe, a listy z pod znaku Bryła i z pod znaku „Naprawiaczy“ upadają z krete-tem. Więc jest nadzieja, że w społeczeństwie lubaczow- skiem nie tylko w miastach, ale i po wsiach jest świadomość narodowa, dobrze ujęta i daje dobre owoce.

Korespondent.

Porady dla gospodyń.

MOCZENIE BIELIZNY ma ułatwić właściwe pranie. Do moczenia użyć najlepiej głębokiego wiadra, lub innego naczynia i kłaść naprzód brud- niejszą bieliznę na spód, a na wierzch mniej brud- ną i polać letnią wodą; gorącą nie należy nale- wać brudnej bielizny, bo można ją zaparzyć. Do wody dodaje się proszku, sody, terpentyny lub salmjaku, co kto woli. Kolorowe kawałki, nie- puszczone, namoczyć w zimnych, już używa- nych mydlinach i tylko na krótki przeciąg czasu. Niepewnych co do koloru sztuk nie należy mo- czyć w mydlinach. Używać do tego jedynie let- niej wody z dodatkiem octu. Po wypraniu w wo- dzie z mydłem, bez proszku, kolorową bieliznę zaraz wypłukać i porozwieszać, aby koloru nie puściła na inne sztuki bielizny.

PLAMY Z ŻYWICY wywabia się z szarej ma- terji wełnianej, kładąc na nie dobrze roztartą mąkę kartoflaną, rozrobioną olejkiem terpentynowym. Ciastem tem plamę nakrywa się z oby- dwóch stron kilkakrotnie złożoną czystą bibułą i stawia na nią gorące żelazko. Gdy ciasto us- chnie, należy strzepnąć mąkę kartoflaną. Jeśliby plama za pierwszym razem nie zginęła, powtó- rzyć zabieg ten jeszcze kilka razy aż do skutku. Gdyby pozostała plama tłusta z terpentyny, po- sypać ją suchą mąką kartoflaną, przykryć ją bi- bułą i przepasować gorącym żelazkiem. Terpen- tyna natenczas wsiąknie w bibułę.

PIECE W LECIE. Z pieców, w których na wiosnę przestaje się palić, należy usunąć popiół i zużle i wymieść je dokładnie. Piece kaflowe trzeba wysmarować gliną wewnątrz, a zewnątrz gliną białą, aby ciepło przy następ- nem paleniu nie uchodziło niepotrzebnymi szczelinami. Kafle należy zmyć wodą z dodatkiem okowity, wysu- szyć, aby nabrały połysku. — Żelazne piece po- trzeć grafitem, rozrobionym wodą i wyczyścić szczotką.

KOSZE DO PODRÓŻY i do przechowywania odzieży powinny mieć nie tylko podszewkę z płót- na woskowanego (ceraty), dla ochrony przed wil- gocią, ale również powinny być wyszyte kreto- nem lub płótnem szarem dla ochrony przed ku- rzawą. Nadają się do tego stare suknie kretono- we lub firanki. Pokrajać je podług wielkości kosza, pozeszywać, wyprasować i przyszyć do nich ta- siemki, do ceraty przyszyć uszka lub kółka mo- sieżne i przetknąć przez nie tasiemki z podszewki kretonowej. Zapobiegnie się tym prostym sposo- bem wnikaniu kurzu i moli.

USUNIĘCIE ZAPACHU DRZEWA z nowych szaf. Często pomaga wypalenie okowity na mi- seczkę nalanej i ustawionej na półkach lub spo- dzie szafy nowej. Miseczki powinny być z blachy, **aby się drzewo nie zajęło**. Zapalić okowitę i drzwi szczelnie zamknąć. Jeśli przy pierwszym razie zapach nie zginie, powtórzyć zabieg kilkakrot- nie. — Inny sposób polega na tem, że się do środka szafy przez kilka tygodni codziennie wsta- wia garnek z gotującym się mlekiem, a następnie wymywa się szafę mydlinami. — Tak samo w u- porczywych wypadkach usuwa zapach miseczka z ostrym ługiem natronowym, wstawiona do sza- fy na przeciąg kilku dni. Zważać przytem należy, że jeśli ług rozleje się na drzewo, to powstają z tego brzydkie plamy.

SÓL JAKO ŚRODEK DO CZYSZCZENIA. Nieraz już podnosiliśmy użyteczność wieloraką soli; dziś jeszcze dodajemy nowe sposoby zuży- kowania jej do czyszczenia. Suknie aksamitne oraz kapelusze z aksamitu nabiorą wyglądu cał- kiem nowego, gdy je się wyszczotkuje drobno utłuczoną solą. Rozłożyć rzeczy te na stole, po- sypać je solą i szczotkować je miejsce przy miej- scu. Aksamit lub plusz tym sposobem czyszczony, nabierze połysku i świeżości. — Plamy tłuste z jedwabnych, wełnianych i innych tkanin usuwa się doskonale solą rozpuszczoną w salmjaku. — Garść jedna lub dwie soli, dodane do mydlin lub odwaru kory mydlanej, chroni czarne i ciemne materje przed utratą barwy i dodaje im dobrego wyglądu. — Dywany lub meble pluszowe nie utracą koloru, gdy się je przed wyczyszczeniem szczotką posypie solą i wytrze wilgotnymi płą- tami.

JAK SPĘDZIĆ KACZKI ZE STAWU? Na oporne kaczki, sprawiające hodowcy nieraz wiele kłopotu, podaje jeden z hodowców niemiec- kich następującą radę: Koniec sznurka przynaj- mniej tej długości co szerokość stawu, uwiązać do palika, wbitego na brzegu stawu w miejscu, gdzie chcemy by kaczki wylądowały. Chodząc brzegiem stawu, straszyć i uderzać sznurkiem w wodę, za- pędzając tym sposobem oporne kaczki w stronę wyjścia. Czynność tę może z łatwością i przy- jemnością wykonać dwoje dzieci bez potrzeby wbijania palika do brzegu.

Pożegnanie.

Posel Józef Matłosz objął w Pelplinie na Pomorzu naczelne kierownictwo dwu gazet: „Pielgrzyma“ i „Gońca Pomorskiego“. „Pielgrzym“ wychodzi 3 razy na tydzień, „Gońiec“ codziennie. Podjął się więc posel Matłosz pracy wielkiej i bardzo ważnej.

Niemcy nie zrezygnowali dotąd z myśli odebrania Polsce Pomorza. Nасыłają tam tegich ludzi i dużo pieniędzy, agituja i bałamucą lud, wykupują, co się tylko od Polaków wykupić da. Jest więc i obowiązkiem Polaków obsadzić tę pomorską fortecę jak najlepiej. Posel Matłosz należy do najteższych i najruchliwszych pracowników. Gdy więc przed kilku miesiącami zwrócono się do Niego z wezwaniem, aby osiadł na Pomorzu i jał się pracy, nie mógł on powiedzieć krótko: nie pójdę, nie mogliśmy i my, wieloletni jego koledzy i przyjaciele, odciągać go od nowiej pracy.

Cieżko jednak przychodzi nam dziś pożegnać starego członka i pracownika. Posel Matłosz przez lat kilkanaście pracował w „Wiencu-Pszczółce“, przez lat 20 w organizacji Związku Ludowo-Narodowego, ostatnio jako wiceprezes Rady wojewódzkiej. Wiemy, że i wszyscy Czytelnicy „Wiencu“ z żalem dowiedzą się, iż posel Matłosz ustąpił z pośród stałych członków Redakcji. Wszyscy zgodnie życzymy Mu, aby na swem nowem stanowisku miał tyle serc oddanych, ile ich miał w Krakowie i w Małopolsce, życzymy Mu wielkich owoców jego pracy tam na północnej granicy Polski.

Ale równocześnie wierzymy, iż sercem pozostał On wśród nas i że nie tak łatwo o nas zapomni. Wierzymy, że nieraz jeszcze zobaczymy Go wśród nas na zjazdach i wiecach, a i na łamach „Wiencu“ z jego spotkamy się artykułami.

Szczęść Bożel!

Wydawnictwo „Wiencu-Pszczółki“.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. SIERPIEŃ.

1. Poniedziałek. Piotra w okowach.
2. Wtorek. NMP. Anielskiej.
3. Środa. Znal. św. Szczepana.
4. Czwartek. Dominika.
5. Piątek. M. B. Śnieżnej.
6. Sobota. Przemienienie Pańskie.
7. Niedziela. Kajetana.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	5 sierpnia
Pełnia	13 sierpnia
Ostatnia kwadra	19 sierpnia

WETERANI AMERYKAŃSCY W KRAKOWIE.

Weterani armji polskiej z Ameryki, którzy od dni kilkunastu bawią na ziemiach Rzeczypospolitej, przybyli

we wtorek 19 lipca przed południem do Krakowa. Na powitanie drogich gości zgromadzili się na peronie dworca kolejowego przedstawiciele władz, weterani z 1863 r., członkowie obywatelskiego Komitetu przyjęcia, bardzo liczne grono oficerów czynnych z szefem sztabu DOK, delegacje wszystkich pułków garnizonu krakowskiego, przedstawiciele stowarzyszeń kulturalnych i organizacji społecznych, przedstawiciele najszerzych warstw społeczeństwa krakowskiego.

Wzdłuż peronu ustawiły się kompanje honorowe: weteranów armji polskiej ze sztandarem i orkiestrą, krakowskiej chorągwi Związku Hallerczyków i Sokola. Wszystkie kompanje były umundurowane.

Po powitaniu wycieczki przez wiceprezydenta miasta dr. Wielgusa i innych, odpowiedział na przemówienia powitalne pułkownik Starzyński, który w krótkich słowach podziękował za serdeczne powitanie wycieczki, a następnie, w dalszej części swego przemówienia, wspominając o ciężkim okresie zdobywania wolności, zapewnił, że i na przyszłość bracia nasi z Ameryki stać będą zawsze na straży interesów państwa polskiego, na którego cześć wniósł w końcu okrzyk, który wszyscy zebrani z entuzjazmem powtórzyli. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę 20 p. p., udali się goście do przygotowanych kwater.

Po południu udali się na zwiedzanie zabytków krakowskich, którym poświęcili również i dzień następny. W dniu tym odbyła się również wycieczka do salin wielickich, a wieczorem raut w salach Starego Teatru, urządzonej przez prezydum miasta Krakowa. We czwartek zaś rano opuścili mili goście Kraków, udając się do Zakopanego.

NOWA AKADEMJA. Niedawno odbyła się u prezesa Rady ministrów narada w sprawie utworzenia akademji literatury, o którą walczył Żeromski. Na konferencji tej ustalono, iż przewodnictwem akademji przypadnie premierowi Marszałkowi Piłsudskiemu, kwestja zaś organizacji nowej instytucji zależna jest od porozumienia się z ministrem oświaty p. Dobruckim.

ROZWIĄZANIE SEJMIKÓW POWIATOWYCH W WOJEW. WARSZAWSKIEM. Minister spraw wewnętrznych dnia 19 lipca podpisał wniosek o rozwiązanie sejmików powiatowych w województwie warszawskim, zarządzając jednocześnie nowe wybory. Termin nowych wyborów ogłosi wojewoda.

REORGANIZACJA KORPUSU KADETÓW. W związku z przeprowadzoną reorganizacją korpusu kadetów, t. j. zamianą ich na gimnazjum przyrodniczo-matematyczne (starszych 5 klas) wraz z wzorowym przysposobieniem i wychowaniem wojskowym M. S. Wojsk. podaje do wiadomości, że dotychczasowe równorzędne wyszkolenie wojskowe korpusu kadetów i szkoły podchorążych zostaje zniesione.

Wobec powyższego absolwenci korpusu kadetów tracą przywilej bezpośredniego wstępowania do szkół oficerskich, a chcący służyć w wojsku zawodowo, muszą przejść uprzednio przez szkołę podchorążych.

POPRAWA PŁAC URZĘDNICZYCH. Komisja porozumiewawcza Zrzeszeń urzędników państwowych w Warszawie, ogłosiła komunikat, w którym stwier-

dza, że wobec wyjazdu wicepremiera Bartla na urlop, nie może przeprowadzić z nim konferencji na temat poprawy płac urzędniczych, którą swego czasu p. wicepremier przyrzekł. Komisja stara się o audjencję u marszałka Piłsudskiego. Audjencji tej dotąd nie uzyskała.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., niezbierane 35—40 gr., kwaśne 25—35 gr., śmietana słodka 60—70 gr., kwaśna 1.60—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5.40—5.80 zł., deserowe 5.80—6 zł., ser krowi 1.40—1.60 zł., jaja (kopa) 8.40—9 zł., jajko 15—16 gr., kura 4—7 zł., para kureząt 3—7 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 7—11 zł.; jabłka kompotowe 1 kg. 1.60—2 zł., gruszki 1.50—1.80 zł., poziomki 1 litr 1.80—2 zł., maliny 1—1.40 zł., borówki 50—60 gr., morele 1 kg. 4—4.40 zł., agrest 2.40—3.20 zł.; karpia 1 kg. 7—7.50 zł., szczupaka 6.50—7 zł., lina 5 zł., brzanki 6 zł., świnki 6 zł.; ziemniaki nowe 1 kg. 24—25 gr., buraki ćwikłowe z nacią 15—20 gr., marchew z nacią 15—20 gr., cebula 18—22 gr., kapusta (sztuka) 30—40 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., pomidory 3.50—4 zł., groszek luskany 1 litr 75—80 gr., ogórki (kopa) 6—8 zł., ogórek 12—25 gr., włoszczyzna 1 kg. 40—45 gr.

SPĘD BYDŁA. W czasie od 9 do 15 b. m. spędzono na targ w Krakowie 98 buhai, 46 wołów, 120 krów, 102 jałówek, 458 cieląt i 686 sztuk nierogacizny. Za 1 kg. bitej wagi nierogacizny płacono od 2.80 do 3.35 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumpcję miejscową 1.459 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 55. W ogólnej ocenie stwierdzić należy, że spęd bydła nieznaczny, popyt bardzo słaby. Bydło przeważnie gorszej jakości, ceny niżkowe, głównie ze względu na bardzo słabą obecnie konsumpcję mięsa w Krakowie.

WALUTY: Dolar 8 zł. 93 gr., funt szterling 43 zł. 43 gr., frank szwajcarski 1 zł. 72 gr., 100 lirów włoskich 48 zł. 71 gr., 100 franków franc. 35 zł. 1 gr., 100 koron czeskich 26 zł. 51 gr.

ZAKUP ZBOŻA PRZEZ BANK GOSP. KRAJOWEGO. Wydział Kredytowy Banku Gospodarstwa Krajowego podjął zakupy zboża z dostawą z terminem od jednego miesiąca do dwóch miesięcy. Za kwintal żyta Bank Gospodarstwa Krajowego płaci obecnie około 36 zł. Akcja Banku w tym kierunku ma na celu nie tylko magazynowanie zakupionych zapasów, ale także i dostarczenie kredytu rolnikom.

PONOWNE OBNIZENIE CEN SUPERFOSFATÓW. Fabryki superfosfatu uchwały w dniu 19-go lipca 1927 r. obniżyć ponownie ceny superfosfatu przy wagonowym odbiorze: franco stacja Tezów na 12.96 zł. przy odbiorze do 31 lipca 1927, na 13.12 zł. przy odbiorze po 1 sierpnia 1927, zaś franco stacje: Luboń lub Staroleka, Włocławek, Warszawa—Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyce Warsz., Kraków—Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołtowysk 11, centr., Lwów—Podzamecze i Rymanów na 13.60 zł. przy odbiorze do 31 lipca 1927 na 13.76 zł. przy odbiorze do 1 sierpnia 1927 — wszystko za 100 kg. superfosfatu 16 proc. bez opakowania.

Rolnicy, którzy w ostatnich czasach zakupywali superfosfat po cenach wyższych, niż powyżej podane,

winni zażądać od firmy, która im towar dostarczała, odpowiedniej redukcji ceny.

OLBRZYME ZAPOTRZEBOWANIE NA AZOT-NIAK. W tegorocznym sezonie jesiennym wobec ogromnego wzrostu zapotrzebowania na azotniak, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie rozsprzedała wszystkie zapasy i całą swoją produkcję 47.000 ton aż dnia 15 września tak, że była zmuszona wstrzymać dalszą sprzedaż. Dodać należy, że w ubiegłym sezonie jesiennym fabryka chorzowska sprzedała 24.500 ton, czyli że zapotrzebowanie w r. bieżącym wzrosło o 90 procent.

MILJONOWE ZYSKI dają fabryki łódzkie, jak wynika z opublikowanych ostatnio bilansów łódzkich spółek akcyjnych. Z zestawień tych wynika, że zyski osiągane przez łódzkie fabryki w ciągu ubiegłego roku, po raz pierwszy od chwili uruchomienia po wojnie, sięgają bardzo znacznych sum. Wykazane jednomiljonowe zyski należą do przeciętnych, przyczem na porządku dziennym są 2—5 milionów zysków. Jedyne zupełnie znikoma ilość łódzkich przedsiębiorstw, widocznie niezdolnych do życia, wykazuje w bilansie za ubiegły rok straty stosunkowo nieznaczne.

NOWY CHORZÓW. Budowa państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie, zwanej „Nowym Chorzowem“, postąpiła znacznie naprzód. Po wykonaniu planów i kosztorysów rozpoczęto pierwsze roboty, mające na celu doprowadzenie do fabryki bocznic kolejowej. Wzniesiono szereg budynków przewidzianych, wreszcie założono pierwsze fundamenty pod budynki, które wejdą do kompleksu zakładów fabrycznych.

Roboty posuwają się w takim tempie, aby w końcu r. 1928 można było podjąć produkcję.

228 KAS CHORYCH W POLSCE. Na podstawie świeżo ogłoszonej statystyki wynika, że w Polsce istnieje w tym roku 228 Kas chorych, liczących 1.777.423 obowiązkowo wpisanych, a 201 dobrowolnie należących członków. W porównaniu z zeszłym rokiem liczba Kas chorych wzrosła o 25, liczba członków ubezpieczonych o 175 tysięcy osób. Najwięcej Kas chorych posiada b. Kongresówka 82, poczem idą: Małopolska 69, b. zabór pruski 57 i Śląsk Cieszyński 2.

Ze statystyki tej też widać, iż poza tymi, którzy muszą do Kasy chorych należeć, niewiele jest takich, którzyby dobrowolnie do tej instytucji przystępowali, bo poza miljonem 777 tysięcy 423 przymusowo ubezpieczonymi jest zaledwie tylko 201 osób, które z dobrej woli przystąpiły.

WIELKIE BURZE NAD POLSKĄ szalały w ostatnim tygodniu i tak w Krakowie w dniu 17. lipca przeszła gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła w mieście znaczne szkody. Mianowicie pioruny przerwały przewody elektryczne, a wskutek uszkodzenia drutów 40 aparatów telefonicznych zostało unieruchomionych. Tramwaje stanęły w mieście. W kilku miejscach wybuchły pożary, zwłaszcza znaczniejsze w aresztach miejskich i na strzelnicy wojskowej. Oba te pożary zdolano wczas zlikwidować.

Szalejąca zaś nad Bielskiem i okolicą niebywała burza wyrządziła wielkie szkody. M. in. burza na-

wiedziła Bystrą, znaną miejscowość klimatyczną. Największe szkody poniosła kolejowa Kasa chorych w Katowicach, albowiem ulewny deszcz zniszczył wstępne roboty, mianowicie drogę i nagromadzone materiały pod budowę sanatorium dla chorych kolei. Szkoda wynosi około 15 tys. zł.

W Tarnopolskiem zaś w czasie szalejącej burzy piorun uderzył w szałas pasterski na szczycie Paraszki pod Skolem i zabił 3 śpiących w szałasie pasterszy. Stokilkadziesiąt wołów, spłoszonych piaraniem, uciekło do okolicznych lasów.

Burze przeszły również i nad Pomorzem, gdzie piorun uderzył w budynek dworca kolejowego Łaskowice. Od pioruna zapalił się dach budynku dworca. Prócz dachu na przestrzeni 40 m. zawaliły się kominy i sufity na pierwszym i drugim piętrze. Piorun, uderzając w dach dworca, wywołał ogólny przestrah wśród dosyć licznie czekającej na pociąg publiczności. Wiele osób pospadało z krzeseł, kobiety dostały spazmów.

Wskutek zamieszania, jakie powstało na stacji, omal nie przyszło do katastrofy kolejowej. Mało brakowało, aby jeden pociąg nie najechał na drugi.

MASOWE ZATRUCIE. W obozie puławskim wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego D. O. K. Warszawa zaszedł wypadek masowego zatrucia wśród młodzieży szkół warszawskich.

Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu obiadu. Zgórą 40 chłopców odczuło się uskarżać początkowo na silne bóle głowy i kolki w żołądku, następnie cały szereg chłopców dostał silnych wymiotów.

Z pośród 45 chorych musiano pięciu, jako ciężko chorych, odstawić do szpitala w Dęblinie.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Krakowie tragiczny wypadek podczas urządzanych samochodowych wyścigów górskich. Mianowicie auto, prowadzone przez Dra Kwiatkowskiego, wymijając dwie furmanki przy ulicy Kalwaryjskiej, porwało pod swoje koła jadącego na rowerze sierżanta Zajacę, który poniósł śmierć na miejscu. Ś. p. Zajac liczył lat 29 i osierocił żonę i dwoje dzieci.

Z powodu powyższego wypadku pisma krakowskie zwróciły się do władz śledczych, by również zajęły się organizatorami tych wyścigów. Gdyby bowiem ich organizacja była sprawniejsza, to do wypadku na pewno by nie doszło. Ś. p. Zajac bowiem jechał stroną przepisaną, a dopiero widząc, że auto pędzi stroną lewą, skrzył w bok, — było już jednak zapóźno. W każdym bądź razie nam się wydaje, iż ostatnio urządzi się zbyt często wyścigi samochodowe, które niewątpliwie przynoszą właścicielom samochodów dużo wrażeń, a zagranicznym fabrykantom taną reklamę swych wozów, władzom bezpieczeństwa przysparzają jednak wiele pracy dodatkowej, a ludności wiejskiej niepokoju.

KOSA ŚCIEŁA GŁOWĘ. Do właściciela majątku Pietkowo, gm. Poświętne, położonego koło Łap, p. Woźnickiego, przyjechała na wakacje letnie jego 14-letnia córka Janina, uczęszczająca do gimnazjum w Łomży.

Przed kilkoma dniami matka poleciła jej, by udała się do pobliskiego młyna wodnego dla załat-

wienia pewnej sprawy. Janina udała się rowerem do młyna i po załatwieniu polecenia matki wracała do domu. Kiedy Janina Woźnicka jechała wąską ścieżką, naprzeciw jej szedł włościanin Zawadzki z kosą na plecach. Oboje zderzyli się tak nieszczęśliwie, że kosa przecięła dziewczęciu gardło na wylot i odrabiała głowę.

ZAMACH DYNAMITOWY NA DOM. W Nowej Wsi na Śląsku dokonano w nocy zamachu dynamitowego przed domem Ryszarda Krzymika. Skutkiem wybuchu zostało wybitych około 67 szyb. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie policyjne wykazało, że motywem zamachu były osobiste porachunki. Aresztowano trzy osoby, podejrzane o dokonanie zamachu.

NADUŻYCIA W WOJSKU. W ostatnim tygodniu wykryto w Łancucie znaczną defraudację w 10 pułku strzelców konnych. Oficer gospodarczy pułku porucznik Górecki zdefraudował znaczną gotówkę, dochodzącą do kwoty 80.000 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

NIEZWYKŁY OKAZ JESIOTRA. W Grodnie wyłowiony został przez miejscowych rybaków niezwykle okaz jesiotra, długości 2,75 m. długości, ważący 6 pudów i 10 funtów. Po wyłowieniu jesiotra rybacy wystawili go na widok, biorąc od ciekawych po 20 groszy. W ten sposób uzyskali 150 złotych. Następnie sprzedali go właścicielowi hotelu Europejskiego za 450 zł. W Niemnie znajduje się jeszcze jeden okaz jesiotra, ważący około 10 pudów, którego jednak dotychczas nie wyłowiono.

Jak i gdzie się reklamować.

Wyszedł z druku znanego warszawskiego Biura Ogłoszeń Teofila Pietraszek rocznik „Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej“, uzupełniony wręcz doskonałym „Poradnikiem Reklamowym“. Gorące uznanie i wielkie powodzenie, jakim cieszyły się wśród naszych kupców i przemysłowców pierwsze wydania tego dzieła, są najlepszym dowodem jego pożyteczności. „Spis Gazet“ obejmuje wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, artystycznego, sportowego i t. d., a także wszystkie dziedziny przemysłu i handlu, które posiadają swoje wykładniki w zawodowych dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach, oraz biuletynach specjalnych.

Oprócz gazet i czasopism, wychodzących w Polsce, podane są wszystkie wydawnictwa polskie, wychodzące poza granicami kraju.

Układ „Spisu Gazet“ dokonany jest w ten sposób, iż uwidocznia rodzaj danego wydawnictwa, adres, kierunek, nazwisko wydawcy, redaktora, rozmiar strony, oraz cenę prenumeraty i ogłoszeń.

Bez „Spisu Gazet“ pod ręką pomyśleć nawet się nie daje dobrze zorganizowana i celowa kampanja reklamowa. Wdzięczność też należy się ruchliwej i żywotnej firmie p. Teofila Pietraszki za to, że pierwsza w Polsce pomyślała o tak pożytecznym wydawnictwie i zadanie kompetentnie i starannie wykonała. Nowe rozszerzone wydanie „Spisu Gazet“ witamy szczerym aplauzem.

Rzeczy ciekawe.

ZASTOSOWANIE ELEKTRYCZNOŚCI W SZWECJI.

Szwecja osiągnęła nowe zdobycze w dziedzinie elektryfikacji pól, doprowadzając do dojrzewania rozmaite jarzyny w **grządkach ogrzewanych elektrycznością**. W ten sposób szereg jarzyn będzie mogło w ciągu 10 miesięcy w roku bez specjalnych kosztów dojrzeć. Zrobiąco również doświadczenie **ogrzania pola** o 2.000 m kwadr. powierzchni, co uskuteczniło przy pomocy 10 drutów elektrycznych, ułożonych w odstępach 40 metrów. Tak więc w kwietniu będą mogły być sadzone kartofle, które z początkiem czerwca będą już dojrzewać. Dzięki zużywaniu siły wodospadów dla elektrowni elektryczność jest już dziś dostępna dla prawie 50 procent szwedzkich gospodarstw rolnych.

Liczba zakładów przemysłowych, używających elektryczności, jako siły pędnej wzrasta coraz bardziej, a szwedzkie koleje państwowe posiadają najdłuższą linię elektrycznych dróg żelaznych. Coraz częściej używa się też elektryczności dla celów gospodarczych, jak opalania, gotowania etc., tak, że przewiduje się czasy, kiedy kraj będzie zupełnie niezależny od importu materiałów opałow.

ZNACHORKI SZERZĄ CIEMNOTĘ.

W chacie bogatego gospodarza Jana Procyka w Horodyszczy (wsch. Małopolska), poczęły się dzieła od pewnego czasu niesamowite historie.

Jakieś niewidzialne ręce gasiły lampy, to znów strącały ze ścian naczynia i obrazy, wreszcie rzucały kawałkami drzewa. Gdy w dodatku krowy dawały czerwone mleko, a kury nieś przestały, zawezwał Procyk do swej chaty znaną znachorkę i zamawiaczkę wszelakiego nieszczęścia, choroby, pożaru, a nawet i wojny i poprosił o radę.

Stara wróżbiarka przyniosła ze sobą jakieś tajemnicze ziło, spaliła na ogniu, mamrotała zaklęcia i kabalistyczne wyrazy i wreszcie zdecydowała, że wszystkiemu jest winna opętana przez diabła, Ołena Rudynk, 14-letnia służąca w domu Procyka.

Mając już teraz winowajczynię, postanowiono na wspólnej rodzinnej radzie, pokropionej silnie alkoholem, diabła z dziewczęciami wypędzić i na czas dłuższy unieszkodliwić.

W tym celu wezwano dziewczynę do izby, skąpano ją w beczce z wodą, a następnie związano powrozami i wrzucono do komórki z drzewem, gdzie przeleżała 3 dni o głodzie.

Ostatecznie niewiadomo, jakby się cała sprawa skończyła, gdyby nie przypadkowe odkrycie jej przez asesora gminnego. Dziewczynę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala, sprawców aresztowano.

POLOWANIE NA WĘŻE.

Odkąd w Europie zapanowała moda używania skóry węzowej do sporządzania wytwornego obuwia damskiego oraz eleganckich torebek ręcznych — jawańscy wędrownicy znaleźli nowe intratne źródło za-

robku w zawodzie polawiaczy węzów. Zasadniczo dwa gatunki węzów są w tym celu poszukiwane, oba należące do rodzaju pytonów: pyton prążkowany i pyton tygrysi. Oba gatunki pytona dosięgają nieprawdopodobnej wielkości, wszak znane są okazy długie na dziesięć metrów, a niedawno w zachodniej części Jawy złowiono pytona, długiego na trzynaście metrów, co wydaje się wprost nieprawdopodobne, niemniej jednak jest najzupełniej prawdziwe. Oczywiście polowanie na takich olbrzymów nie jest bynajmniej łatwe i połączone jest z narażeniem życia. Albowiem taki olbrzymi wąż posiada niestęchaną siłę.

Już czterometrowy pyton może swoim uściskiem z łatwością zdusić i niemal zmiażdżyć kozę czy też świnię, aby później ofiarę połknąć. Najłatwiej załatwić się z pytonem, kiedy przeładowany nadmiarem jedzenia jest niemal niezdolny do ruchów. Leży wtedy gnuśnie i ospale w jakiejś jaskini lub gdzieś w gąszczu leśnym, zaabsorbowany całkowicie funkcją trawienia.

Na czym polega polowanie na pytona? Narzędziem łowieckim jest dwumetrowy kij bambusowy opatrzone na końcu pętla. Strzelać nie można na pytona, gdyż podziurawiona skóra traci wiele na wartości. Poluje się głównie na pytona tygrysięgo, gdyż przebywa on najchętniej na ziemi, gdy tymczasem pyton prążkowany lubi sadzić się na drzewach. Myśliwy stara się zarzucić pętlę na głowę pytona, a drugi myśliwy chwytą go za koniec ogona. Wówczas wąż staje się zupełnie bezbronny. Bez większych trudności można wtedy węza skrepować i umieścić w koszu.

Ukąszenie pytona nie jest jadowite i goi się szybko.

Dla chłopca jawańskiego jest taki pyton małym skarbem, gdyż za czterometrowego pytona otrzymuje sto dwadzieścia kilogramów ryżu, lub odpowiedniej wysokości sumę. Ponieważ ryż jest głównym pożywieniem Jawańczyka, może on za jednego pytona żyć około stu osiemdziesięciu dni. Oczywiście znaczna wartość pytona płynie stąd, iż nie znajduje się on w zbyt wielkich ilościach.

POZDRAWIANIE SIĘ U CHIŃCZYKÓW. — ZWYCZAJ ZDROWOTNY.

Chińczycy pozdrawiają się w niezwykle sposób. Nie podawają ręk jeden drugiemu, tylko chwytają własną ręką i nią potrasają. Sposób tego pozdrowienia w Ameryce coraz więcej się rozpowszechnia. Założono nawet towarzystwo osobne, które ma zaprowadzić na szeroką skalę chiński sposób pozdrowienia. Jeden z agitatorów tego ruchu, który w Ohio wielu ma zwolenników, czyni zabiegi około powinności naśladowania zwyczaju chińskiego. Twierdzi, że zaprowadzone potrasanie rąk, niema właściwie żadnego celu. Jest to jeszcze pozostałość prastarych zwyczajów nie może być uważana, patrząc z stanowiska zdrowotnego za coś dodatniego. Liczne badania stwierdziły, że przez podawanie rąk przenosi się wiele chorób. Ciepło bowiem i wilgotna powierzchnia rąk dogodnie daje miejsce zarazkom różnego rodzaju, które nie uszanują ani pokrewieństwa, ani przyjaźni. Najtroskliwszy ojciec dzieci swoje może zarazić na chorobę taksamo jak każdy obcy. Zazwyczaj ludzie

przy kaszlu i kichaniu zasłaniają sobie prawą ręką usta, a więc tą samą ręką, którą podawają innym przy witaniu; zarazy te zatem doskonale mogą przechodzić tym sposobem z jednej ręki na drugą. Aby zrozumieć ile zarazków chorobotwórczych nagromadzić się może na dłoni, trzeba choć przez jeden dzień uważać, co się chwytą rękoma w jednym dniu i jak łatwo owe nagromadzone zarazki przedostawać się mogą na rodzinę u przyjaciół.

PRZEKONYWUJĄCY ARGUMENT.

Angielski admirał Kerr przytacza w opublikowanych niedawno przez siebie pamiętnikach, zabawny epizod z dziejów panowania królowej Wiktorji. Jeden z „monarchów“ zachodnio afrykańskich złożony został z tronu, skazany na banicję i ograniczony w składzie swojego liczego haremu do skromnej ilości 5-ciu żon. Murzyński władca uważał, iż ten ostatni warunek stanowi największą zniewagę jego „czarnego majestatu“ i wystosował przeto do Londynu list następującej treści: „Droga siostrzyczko! Wydałaś mi polecenie opuszczenia mojego państwa. Może miałaś słuszne według ciebie ku temu powody. Lecz jednocześnie rozkazałaś, bym nie zabierał ze sobą więcej, jak pięć żon; otóż, ilość ta jest absolutnie niegodna dostojęstwa królewskiego. Proszę cię więc, byś mi pozwoliła wziąć przynajmniej dwanaście żon. Czy zresztą ty sama nie czułaś się upokorzona, gdyby tobie pozwolono mieć tylko pięć mężczyzn? Zastanów się!“ Królową Wiktorję tak ubawiła treść listu, a zwłaszcza ostatni jego ustęp, iż poleciła uwzględnić prośbę swojego czarnego „brata“ i dodać mu siedm żon.

ZWIERZĘTA — BAROMETRY.

Trzeba wiedzieć, że świat roślinny i zwierzęcy doskonale posiada wyczucie wszelkich zmian w atmosferze, zmuszony jest bowiem do każdej zmiany dostosować się odpowiednio.

Rolnik np. wie bardzo dobrze, że jeśli pies gryzie trawę, zanosi się na zmianę pogody. Także, gdy pies często się otrząsa, biega wyraźnie zmęczony tam i z powrotem, można być pewnym, że w ciągu dwudziestu czterech godzin nastąpi przewrót w pogodzie. A znakomity badacz przyrody, Linne, utrzymuje nawet, że gdy zanosi się na deszcz, od psów czuć nie-miłą woń.

Wrażliwszy od psa na zmiany pogody jest kot. Bo gdy kot leniwie leży na przypiecku i żałośnie miauczy lub kicha, dowodzi to, że wkrótce piękna pogoda się skończy.

Doskonałymi prorokami w zakresie pogody są małe zielone żabki, ropuchy i pajaki. Wiemy wszyscy z doświadczenia własnego, jak kaśliwe stają się pajaki, gdy ma się na deszcz. Wrażliwe na zmianę pogody są też pchły i muchy, które są bardziej wtedy natarczywe; pszczoły zaś latają przed deszczem bardzo szybko i skrzętnie gromadzą zapasy na czas niepogody.

Bardzo dobrze znają się na pogodzie ptaki. Gdy np. kogut pieje wieczorem, gdy kaszki bardzo głośno zachowują się na stawie i nieustannie trzepocą skrzydłami, każdy wieśniak rozumie, że trzeba conajmniej zwozić siano czy zboże do stodół.

Natomiast gdy jaskółki latają wysoko, jakieś sto do 300 metrów nad ziemią, śmiało liczyć można, że piękną pogodę mieć będziemy conajmniej tydzień. Ale gdy jaskółki latają nisko nad ziemią, jakieś 20 metrów tylko, widoki na ładną pogodę są wtedy słabe. Jeżeli zaś latają tuż przy ziemi — znaczy, że wkrótce będzie deszcz.

Tak samo, jak zwierzęta i ptaki, mają też wielką wrażliwość wszelkie rośliny, nie tylko kwiaty i trawy, lecz krzewy i drzewa. Tu jednak takie jest bogactwo okazów i tak trudno jest czynić spostrzeżenia człowiekowi nieobeznanemu dokładnie z botaniką, że dla przeciętnego człowieka nie mają one praktycznej wartości.

Możnaby tu jedynie zaznaczyć, że np. liście brzozy pachną bardzo silnie, gdy zanosi się na opady atmosferyczne. To samo da się powiedzieć również o dzikiej róży i innych krzewach.

WESOŁY KĄCIK.

PECHOWIEC.

Pan Maciej przychodził co wieczora pijany do domu. Żona robiła mu z tego powodu wyrzuty, lecz bezskutecznie.

Pewnego razu jednak zaudał sobie dogodzić, a będąc sam na siebie oburzony, przyrzekł żonie, iż od jutra się poprawi, żadnych trunków nawet do ust nie weźmie, zacznie prowadzić inny żywot, jednym słowem, stanie się człowiekiem całkiem innym.

Na drugi dzień w nocy przyszedł jednak znów pijaniusiutki.

— Więc to tak — odzywa się żona — więc tak słowa dotrzymujesz? Wszak od dziś miałeś się stać innym człowiekiem?

— I stałem się — odzywa się p. N. ledwie mogąc ustać na nogach — lecz przedstaw sobie mój pech — bestja ten inny taki sam pijak, jak i t.a.m.ten.

BEZ PRZESADÓW.

— Mój drogi, czy ty wierzysz w przesady?

— Nic a nic.

— A w fatalną trzynastkę?

— Również nie wierzę.

— No to pożycz mi trzynaście złotych.

NIEZBITY DOWÓD.

— Jesteście pewni, wójcie, że Bartek przypadkiem się utopił? Niektórzy mówią, iż umyślnie to zrobił.

— Iiii... przecież butelkę wódki miał w kieszeni jak go wyjenili... Toć gdyby sam się utopił, toby go rzałkę wpierw wypił — znam ja go!

CUDZOZIEMSKIE WYRAZY.

Dziedziec pyta parobka:

— Czy list na pocztę wysłany?

— Tak jest, jasnie panie!

— A frankowany?

— Nie, proszę jasnie pana, omaćkowany, bo Franek poszedł z koniem do kowala, a Maciek miał właśnie czas.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI



CHEMIA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNI: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przystaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12'50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poczoną 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należność nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.
WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

ORGANISTA, lat 28, z dobrym głosem i muzyką, poszukuje posady, najchętniej na wsi. Zna się doskonale na stolarstwie. Łaskawe zgłoszenia pod: „Organista” — Paleśnica Nr 37. Małopolska.

ETYKIETY

na piwo, wody owocowe, lemonjady
wodę sodową i wody mineralne,
banderole, plakaty, gazety, książki oraz wszelkie roboty drukarskie i litograficzne

Poleca w najlepszym wykonaniu

Zakład Graficzny „GŁOSU TRYBUNALSKIEGO”

(firma „Adolf Pański”)

W Piotrkowie Trybunalskim, ul. Legionów L. 2. — Telefon Nr. 55.

Oferty. Ceny b. przystępne.

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red.: Teodor Marski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.